

Dzisiaj (1 marca) w godzinach porannych związkowcy z NSZZ „Solidarność” z Państwowej Opery Bałtyckiej w Gdańsku rozpoczęli protest głodowy w urzędzie marszałkowskim. Głównym powodem protestu jest zablokowanie przez marszałka podwyżek, które od początku roku mieli otrzymać pracownicy opery.

– W Operze Bałtyckiej nie było systemowych podwyżek od 6 lat. Pensje pracowników są bardzo niskie. Od dwóch lat z tego powodu jesteśmy w sporze zbiorowym. W końcu, gdy udało się nam dojść do porozumienia z dyrektorem opery i mieliśmy otrzymać podwyżki, i tak niższe od tych, które postulowaliśmy, to zostały one zablokowane w wyniku interwencji przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego – mówi **Krzy**

sztof Rzeszutek

członek KZ NSZZ „Solidarność” w Państwowej Operze Bałtyckiej. Jest on jednym z trzech związkowców, którzy 1 marca podjęli protest w gabinecie marszałka

Mieczysława Struka

Protestujący reprezentują zarówno artystów, jak i pracowników technicznych. Pensje zasadnicze w operze są bardzo niskie, artyści otrzymują około 2 tysięcy wynagrodzenia zasadniczego, pracownicy techniczni mają stawki poniżej płacy minimalnej. Zdaniem związkowców główną przyczyną braku pieniędzy na podwyżki są drastycznie niskie dotacje z budżetu województwa. Opera Bałtycka w Gdańsku otrzymuje najniższe wsparcie spośród tego typu placówek w kraju.

Źródło: Dział Informacji i Promocji Regionu Gdańskiego NSZZ "Solidarność"